

Zdzisław Krzemiński, Maria Budzanowska

Adwokat w orzecznictwie Sądu Najwyższego

Palestra 25/7-9(283-285), 69-81

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adwokat w orzecznictwie Sądu Najwyższego

(Izba Cywilna oraz Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, lata 1977—1980)¹

I. Pełnomocnictwo

1. „W sprawie o rozwód pełnomocnikiem procesowym mogą być prócz adwokata tylko rodzice, rodzeństwo lub zstępni, strony oraz osoby pozostające ze stroną w stosunkach przysposobienia, jeżeli udzielono im pełnomocnictwa do prowadzenia danej sprawy (art. 87 § 1 w związku z art. 426 k.p.c.)”.

Uchwała SN z dnia 25 lipca 1978 r. III CZP 43/78, OSNCP 1979, nr 3, poz. 46.

Nasza procedura zezwala stronie na działanie osobiście lub przez pełnomocnika. Instytucja przymusu adwokackiego nie jest w postępowaniu cywilnym znana.

Artykuł 87 k.p.c. określa krąg osób, które mogą być pełnomocnikiem w procesie. Powstaje jednak pytanie, czy wymieniony przepis powinien być stosowany w sposób mechaniczny w sprawach małżeńskich, czy też „odpowiednio” z uwzględnieniem specyfiki tych spraw. Sprawa jest o tyle skomplikowana, że przepisy regulujące postępowanie odrębne w sprawach małżeńskich zawarte w art. 425—452 k.p.c. nie rozstrzygają tej kwestii. Jedynie art. 426 k.p.c. stanowi, że do reprezentowania strony konieczne jest pełnomocnictwo szczególne.

Doktryna przyjęła jako zasadę, że w tej sytuacji należy stosować przepisy ogólne, jednakże z uwzględnieniem swoistości postępowania odrębnego.²

Wychodząc z tych założeń, należy przyjąć, że z całą pewnością pełnomocnikiem w procesie rozwodowym może być adwokat. Jednakże tezę Sądu Najwyższego należy nieco poszerzyć i dodać, że ponadto pełnomocnikiem substytucyjnym może być aplikant adwokacki. Jak wiadomo, aplikant adwokacki może w pierwszym roku aplikacji zastępować adwokata w sądzie rejonowym, w okręgowym sądzie pracy i ubezpieczeń społecznych i w sądzie wojewódzkim orzekającym jako druga instancja, a począwszy od drugiego roku aplikacji — ponadto w sądzie wojewódzkim orzekającym jako pierwsza instancja.

Przechodząc do dalszych podmiotów, należy przyjąć, że pełnomocnikiem może być: ojciec, matka, brat i siostra. Nie używam terminów „rodzice” i „rodzeństwo”, gdyż nasza procedura nie zna instytucji pełnomocnictwa zbiorowego.

Poza sporem jest również, że pełnomocnikiem może być zstępny. Dotyczy to oczywiście dzieci także pozamałżeńskich. Dotyczy to także przysposobionego, przy czym odnosi się to do obu form przysposobienia znanych naszemu ustawodawstwu.

W cytowanej uchwale Sąd Najwyższy wyłączył małżonka z grona podmiotów mogących występować w procesie rozwodowym w charakterze pełnomocnika procesowego. Na pierwszy rzut wydaje się, że jest to słuszne, gdyż z zasady małżonek jest stroną przeciwną w procesie, czyli że występuje po przeciwnej stronie

¹ Opracowanie niniejsze stanowi dalszy ciąg artykułów autora, opublikowanych pod tym samym tytułem w numerach „Palestry”: 3/57, 11/59, 6/61, 3/63, 12/64, 5/69, 9/73, 10/75 oraz 5—6/78.

² Z. Krzeminski: Postępowanie odrębne w sprawach małżeńskich, Warszawa 1973, s. 9.

„barykady”. I trzeba powiedzieć, że z zasady tak jest istotnie, ale nie zawsze się to sprawdzi. Tak więc nie można wykluczyć takiej możliwości, że strona zawarła drugie bigamiczne małżeństwo, które formalnie trwa i wobec tego nie ma przeszkód, by ten drugi małżonek (ze związku bigamicznego jeszcze nie unieważnionego) wystąpił w charakterze pełnomocnika procesowego w sprawie rozwodowej swej żony. Natomiast wystąpienie w tym charakterze nie byłoby już możliwe po unieważnieniu małżeństwa. Określenie „małżonek” odnosi się do aktualnego — w sensie prawnym — małżonka.

Należy natomiast wykluczyć dopuszczalność **wystąpienia w charakterze pełnomocnika procesowego osoby sprawującej zarząd majątku oraz osoby pozostającej ze stroną w stałym stosunku zlecenia**. Za takim wyłączeniem opowiedział się w cytowanej uchwale Sąd Najwyższy (w uzasadnieniu uchwały).

Na tle tezy Sądu Najwyższego należy odpowiedzieć na jedno jeszcze pytanie, które nie było przedmiotem zainteresowania Sądu, a mianowicie, czy przedstawiciel organizacji społecznej może wziąć udział w procesie rozwodowym w zakresie dotyczącym roszczeń alimentacyjnych. Otóż osobiście wykluczam taką możliwość ze względu na to, że kwestia alimentacyjna ma w postępowaniu rozwodowym charakter wtórny, gdyż główne roszczenie odnosi się do winy oraz do wykonywania władzy rodzicielskiej nad dziećmi³.

Tematykę objętą uchwałą omawiają w glosach: B. Bładowski (OSP i KA 1980, poz. 83) oraz Z. Krzemiński („Nowe Prawo” 1980, nr 5, s. 147 i n.).

II. Doręczenia

1. „Doręczenie pisma w kancelarii zespołu adwokackiego adwokato-wi-członkowi tego zespołu jest skuteczne, choćby nie posiadał on upraw-nienia do odbioru pism”.

Orz. SN z dnia 21 grudnia 1976 r. II CR 556/76, OSP i KA 1978, poz. 164.

Tezę tę skrytykowali S. Ligęza i J. Piotrowski w głosie drukowanej w OSP i KA w 1978 r. (poz. 164). Akceptując poglądy glosatorów, należy jednak zauważyć, że podana przez nich argumentacja nie zawsze jest przekonująca. I tak w głosie tej czytamy, że skoro chodzi o doręczenie dla osoby prawnej, to powinno się stosować art. 133 § 2 k.p.c. Jest to założenie błędne, gdyż klient, choć w istocie spisuje umowę zlecenia z zespołem adwokackim, udziela pełnomocnictwa nie zespołowi, lecz adwokatowi (art. 20 ust. 3 u.o.u.a.). W tym stanie rzeczy doręczenie powinno nastąpić zgodnie z przepisem § 3 wymienionego wyżej art. 133 k.p.c. Doręcza się bowiem pismo nie osobie prawnej, lecz osobie fizycznej. Jak wiadomo, w razie ustanowienia pełnomocnika procesowego lub osoby upoważnionej do odbioru pism procesowych doręczania należy dokonać do rąk tych osób (art. 133 § 3 k.p.c.). Jeżeli więc w imieniu strony działa adwokat, to doręczenie musi być dokonane do rąk jego lub osoby do tego upoważnionej. Wszelkie inne doręczenie musi być uznane za nieprawidłowe. Zwłaszcza zaś doręczenie do rąk innego adwokata jest niepożądane, bo może się okazać, że jest to po prostu pełnomocnik strony przeciwnej. W małych zespołach prowincjonalnych taka sytuacja nie należy wcale do rzadkości.

³ Takie stanowisko w tej kwestii zajmuje T. Misiuk: *Udział organizacji społecznych w ochronie praw obywateli w sądowym postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1973, s. 58 i n.

Nie zgadzając się z argumentacją prawną zawartą w glosie, podzielam jednak podniesione w niej zastrzeżenia. Istotnie, orzeczenie to jest nietrafne. Stosowanie reprezentowanej w orzeczeniu tezy może doprowadzić do niepotrzebnych konfliktów.

III. Wynagrodzenie

1. „Strona reprezentowana w procesie przez adwokata ponosi koszty w postaci nie tylko wynagrodzenia (według tzw. taryfy adwokackiej i wydatków jednego adwokata, np. na przejazdy), ale także ryczałtów pobieranych przez zespół adwokacki. Skoro wpłacenie tych ryczałtów jest warunkiem przyjęcia zlecenia przez zespół, to należy je również zaliczyć do kosztów niezbędnych do celowego dochodzenia praw i celowej obrony i w razie wykazania ich w spisie kosztów — włączyć je do sumy kosztów procesu zasądzonej od przeciwnika przegrywającej sprawę.

Tak więc do niezbędnych kosztów procesu strony reprezentowanej przez adwokata zalicza się, poza wynagrodzeniem i wydatkami jednego adwokata, także wykazane w spisie kosztów sumy ryczałtów, które strona wpłaciła w zespole adwokackim zgodnie z regulaminem w sprawie rozliczania i rachunkowości w zespołach adwokackich, uchwalonym przez Naczelną Radę Adwokacką w dniu 15.X.1972 r. i zatwierdzonym przez Ministra Sprawiedliwości decyzją z dnia 17 listopada 1972 r.”.

Postanowienie SN z dnia 11 stycznia 1978 r. II CZ 120/77, „Palestra” 1978, nr 9, s. 97.

Stanowisko to akceptował Andrzej Zieliński w glosie drukowanej w „Palestrze” z 1978 r. (nr 9, s. 98). Glosator zaznacza jednak, że obowiązujący tekst art. 98 § 3 k.p.c. wykazuje niedoskonałość redakcyjną i dlatego na tle takiego tekstu powstają w praktyce sądowej wątpliwości interpretacyjne.

2. Identyczne stanowisko w tej kwestii zajął Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 25 stycznia 1978 r. II CZ 122/77, *OSP i KA 1979, poz. 73*. Teza tego orzeczenia brzmi jak następuje:

„1) Przez wynagrodzenie adwokata, zaliczane do niezbędnych kosztów procesu strony przez niego reprezentowanej (art. 98 § 3 k.p.c.), rozumie się opłatę za czynności zespołu określoną w umowie między jego kierownikiem a klientem (stroną).

2) Przez wynagrodzenie i wydatki adwokata (art. 98 § 3 k.p.c.) rozumie się nie tylko opłatę za czynności zespołu i wydatki wymienione w § 9 ust. 2 rozp. Min. Spraw. z dnia 21 grudnia 1967 r. w sprawie opłat za czynności zespołów adwokackich (Dz. U. Nr 48, poz. 241), lecz także ryczałty przewidziane w regulaminie uchwalonym przez Naczelną Radę Adwokacką”.

Także i to orzeczenie zostało zaakceptowane przez glosatora J. Mokrego (*OSP i KA 1979, poz. 73*), który jednak wskazuje na niedoskonałość przepisów regulujących to zagadnienie, bo np. rozporządzenie w sprawie opłat za czynności zespołów adwokackich nie zajmuje się tzw. „ryczałtem”. Wysokość i zasada pobierania ryczałtów zostały uregulowane dopiero w regulaminie zatwierdzonym przez Ministra Sprawiedliwości.

Obecnie sytuacja ta uległa zasadniczej zmianie. Mianowicie nowe rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 grudnia 1980 r. w sprawie opłat za czynności zespołów adwokackich (Dz. U. Nr 23, poz. 132) stanowi w § 7 ust. 1, że zespołowi — niezależnie od wynagrodzenia — należy się zwrot wydatków oraz ryczałt na koszty administracyjne. Wysokość ryczałtu określa ust. 3 wymienionego paragrafu.

W ten sposób wyjaśniona została w sposób jednoznaczny pewna wątpliwość, która mogła powstać na tle nieprecyzyjnych tekstów prawnych.

3. „I. (...) Współuczestnikom procesu zastąpionym przez jednego adwokata — w razie wygrania przez nich sprawy — przyznaje się zwrot kosztów procesu z tytułu poniesionych przez nich wydatków na opłacenie pełnomocnika procesowego w wysokości jednego wynagrodzenia należnego adwokatowi w granicach stawek (...).

II. Ocena, czy i w jakim stopniu strona wygrała lub przegrała i w związku z tym w jakiej wysokości należy się zwrot kosztów procesu, powinna być — w świetle art. 98 k.p.c. — dokonana przez porównanie roszczeń dochodzonych z ostatecznie uwzględnionymi, a nie przez porównanie wyników postępowania w poszczególnych instancjach”.

Orz. SN z dnia 31 sierpnia 1979 r. IV PZ 34/79, PiŻ z 1980 r., nr 3.

Orzeczenie to straciło swą aktualność w punkcie pierwszym tezy na skutek ogłoszenia nowego tekstu rozporządzenia w sprawie opłat za czynności zespołów adwokackich. Otóż obecnie obowiązujący tekst § 20 rozporządzenia stanowi, że prowadzenie sprawy w imieniu kilku osób daje podstawę do żądania wynagrodzenia od każdej z nich, gdy zastępowanie to powoduje szczególne zwiększenie nakładu pracy.

Druga część tezy zachowuje swoją aktualność. Jest ona zresztą zgodną z kierunkiem orzecznictwa Sądu Najwyższego z ostatnich lat.

IV. Nieuiszczenie opłaty stałej

1. „Rewizja od zamieszczonego w wyroku rozwodowym orzeczenia o eksmisję, wniesione przez adwokata bez uiszczenia wpisu, nie podlega odrzuceniu w trybie art. 17 zdanie drugie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych”.

Uchwała SN z dnia 24.III.1980 r. III CZP 12/80, OSNCP 1980, poz. 160.

Wymieniony w uchwale art. 17 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych zawiera rygorystyczny przepis polegający na tym, że pisma wnoszone przez adwokata, które nie są należycie opłacone, podlegają zwrotowi bez wezwania do uiszczenia opłat, jeżeli pismo podlega opłacie w wysokości stałej. Również bez wezwania do uiszczenia opłat odrzuca się wnoszone przez adwokata środki zaskarżenia podlegające stałej opłacie. Na podstawie powyższego przepisu Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 11 września 1946 r. C I 746/46 (OSN 1947, nr 2, poz. 43) przyjął, że ów rygorystyczny przepis stosuje się nawet wtedy, gdy sąd w sposób nieprawidłowy wezwał adwokata do uiszczenia opłaty stałej i adwokat tę opłatę po wezwaniu uiścił. Późniejsze wniesienie opłaty nie sanuje pierwotnego braku.

Jednakże omawiany rygor nie może być stosowany mechanicznie do wszystkich sytuacji. Dlatego w uchwale z dnia 22 listopada 1977 r. III CZP 91/77 („Gazeta

Prawnicza" 1977, nr 4) Sąd Najwyższy przyjął, że nieuiszczenie przez adwokata opłaty w wysokości stałej, należnej od rewizji wniesionej od orzeczenia sądu opiekuńczego wydanego w sprawie podlegającej wszczęciu z urzędu, nie stoi na przeszkodzie nadaniu biegu rewizji. W wypadku takim o obowiązku uiszczenia opłaty orzeka sąd w orzeczeniu kończącym postępowanie w instancji.

Drugi wyjątek został dopuszczony przez Sąd Najwyższy w stosunku do spraw podlegających jednocześnie opłacie stałej i stosunkowej (uchwała SN z dnia 13 października 1971 r. III CZP 62/71, OSNCP 1972, poz. 100). Konkretnie chodziło o sprawę, w której dochodzono należności z tytułu czynszu oraz eksmisji. Jak wiemy, od kwoty dochodzonego czynszu pobiera się wpis stosunkowy, a od roszczenia dotyczącego eksmisji wpis stały. Otóż jeśli w takiej sprawie rewizja wniesiona przez adwokata nie zostanie opłacona wpisem stałym, to nie stosuje się art. 17 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Obecnie mamy do czynienia jeszcze z trzecim wyjątkiem. W swej najnowszej uchwale podjętej w sprawie III CZP 12/80 Sąd Najwyższy wyszedł z założenia, że w sprawach rozwodowych w części dotyczącej rozszczenia o eksmisję przepisy o kosztach sądowych stosuje się nie mechanicznie, lecz odpowiednio z uwzględnieniem specyfiki spraw małżeńskich. Skoro ma to być odpowiednie, a nie mechaniczne stosowanie tych przepisów, to należy wyłączyć rygoryzm. Dlatego art. 17 zdanie drugie nie ma tu zastosowania.

Jest to stanowisko słuszne. Teza zasługuje na pełną akceptację.

V. Pozbawienie możliwości obrony praw

1. „Nie zachodzi przypadek pozbawienia strony możliwości obrony swych praw w sytuacji, gdy pozwany, przebywający w zakładzie karnym poza siedzibą sądu orzekającego, a zastąpiony w sprawie przez ustanowionego dla niego adwokata, przesyłając liczne pisma do sądu, ani w swych pismach mimo stosownego pouczenia go i wezwania przez sąd, ani za pośrednictwem swego pełnomocnika, nie składa wyjaśnień co do twierdzeń pozwu i bez usprawiedliwionej przyczyny odmawia również złożenia zeznań w charakterze strony w trybie art. 304 k.p.c. przed sądem wezwanym (art. 235 k.p.c.) na okoliczności wskazane w postanowieniu dowodowym sądu orzekającego zgodnie z wnioskiem swego pełnomocnika”.

Orz. SN z dnia 29 maja 1979 r. II CR 138/79, OSNCP 1980, poz. 25.

W złożonej rewizji pozwanego w sprawie, w której zapadło powyższe orzeczenie, zarzucono nieważność postępowania wskutek pozbawienia pozwanego możliwości obrony. Miało to polegać na tym, że sąd wojewódzki nie uwzględnił kilkakrotnie wniosków o spowodowanie przeniesienia pozwanego, przebywającego w Zakładzie Karnym w Nowogardzie, do Szczecina i o doprowadzenie go na rozprawę w celu umożliwienia mu złożenia wyjaśnień przed sądem, orzekającym w obecności jego pełnomocnika.

Nie można tu przeoczyć tego, że w każdej sprawie cywilnej obowiązuje zasada równości stron w procesie. Narusza się tę zasadę także wtedy, gdy jedna ze stron jest pod jakimkolwiek względem gorzej traktowana w procesie. Chodzi przecież o ochronę strony nie tylko przed pozbawieniem jej praw do obrony, ale także

przed ograniczaniem tych praw. Skoro pozwany zgłaszał wniosek o doprowadzenie go na rozprawę, to wniosek ten powinien być uwzględniony właśnie w imię zasady równości stron w procesie. Strona ma prawo uczestniczyć przy zeznaniach świadków i zadawać tym świadkom pytania. Obecność pełnomocnika nie ułatwia jeszcze wszystkiego, gdyż adwokat może nie znać wszystkich szczegółów faktycznych, znanych przecież najlepszej stronie.

Jeśli zatem pozwanemu uniemożliwiono obecność na rozprawie, to ograniczono w ten sposób jego możliwości obrony swych praw. Dlatego należy mieć poważne wątpliwości co do trafności cytowanej wyżej tezy Sądu Najwyższego.

VI. Zwolnienie od kosztów

1. „Sąd rewizyjny, rozpoznając zażalenie na postanowienie poprzedzające wydanie wyroku, którego przedmiotem jest odmowa zwolnienia od kosztów sądowych i ustanowienie adwokata, uchyli je i odrzuci pozew, jeżeli zebrany w sprawie materiał daje mu dostateczną podstawę do uznania, że droga sądowa jest niedopuszczalna”.

Orz. SN z dnia 6 września 1979 r. I CZ 95/79, OSPiKA 1980, poz. 144.

Orzeczenie to wydane zostało w sprawie, w której powód wytoczył pozew o nakazanie pozwanemu ZBoWiDowi wydania zaświadczenia uprawniającego powoda do świadczeń kombatanckich. Wobec tego, że sąd odmówił powodowi zwolnienia od kosztów oraz ustanowienia adwokata z urzędu, powód złożył zażalenie na to postanowienie. Sąd Najwyższy rozpoznając zażalenie doszedł do przekonania, że zakres rozpoznania sądu rewizyjnego w postępowaniu zażaleniowym nie ogranicza się tylko do zarzutów zgłoszonych przez powoda. Sąd rewizyjny ma prawo rozważyć w tym postępowaniu czy w konkretnej sprawie dopuszczalna jest droga sądowa. Wobec tego, że zgłoszone żądanie nie może być dochodzone na drodze sądowej, Sąd Najwyższy orzekł jak wyżej.

Orzeczenie to było podstawą do opracowania obszernej glosy drukowanej w tym samym numerze OSPiKA. Autor W. Siedlecki przytacza stan poglądów doktryny oraz orzecznictwa na ten temat. Kwestia ta była już przedmiotem zainteresowania doktryny jeszcze pod rządem d.k.p.c. Autor dochodzi do konkluzji, że sąd II instancji w postępowaniu zażaleniowym może z urzędu uwzględnić brak bezwzględnych przesłanek procesowych. W razie stwierdzenia tego braku sąd rewizyjny może pozew odrzucić. W konkretnym wypadku taka sytuacja wchodzi w grę, gdyż dochodzone przez powoda roszczenie nie może być rozstrzygnięte na drodze sądowej.

Glosator zastrzega się jednak, że zasada ta nie zawsze może być stosowana w sposób mechaniczny. W szczególności nie można ją zrealizować wówczas, gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje podstawy do rozstrzygnięcia zagadnienia braku bezwzględnych przesłanek procesowych.

Argumentacja przytoczona przez glosatora zasługuje na akceptację.

VII. Rewizja

1. „Kodeks postępowania cywilnego nie przewiduje obowiązku doręczenia odpisu rewizji podmiotom występującym w procesie po tej samej stronie”.

Orz. SN z dnia 24 kwietnia 1980 r. IV CZ 23/80, OSNCP 1980, poz. 216.

Teza ta może mieć duże znaczenie w adwokackiej praktyce sądowej. Dlatego należy rozważyć, czy uzasadnienie tej tezy znajduje w istocie podstawę w obowiązujących przepisach naszej procedury cywilnej. Otóż Sąd Najwyższy odwołuje się przede wszystkim do treści art. 373 k.p.c., który to przepis zdaniem Sądu Najwyższego „ogranicza obowiązek doręczenia odpisu rewizji jedynie do strony przeciwnej”. Z brzmienia tego tekstu wywodzi się pogląd, że nie ma obowiązku doręczenia odpisu rewizji podmiotom występującym w procesie po tej samej stronie.

W związku z tym należy zaznaczyć, że zagadnieniem pism procesowych zajmują się art. art. 125—130 k.p.c. Chodzi o rozdział noszący tytuł „Pisma procesowe”. Oczywiście jedną z form pisma procesowego jest rewizja. Do niej zatem odnoszą się także wymienione przepisy. Jeśli chodzi o szczegółową regulację, to zajmuje się nią art. 128 k.p.c. Stanowi on kategorycznie, że do pisma procesowego należy dołączyć jego odpisy i odpisy załączników dla doręczenia ich uczestniczącym w sprawie osobom. Charakterystyczne jest, że ustawa mówi o osobach uczestniczących niezależnie od tego, po której stronie występuje to „uczestniczenie”. W świetle tego przepisu nie powinno być żadnych wątpliwości co do tego, że istnieje ważny obowiązek doręczenia odpisu rewizji wszystkim podmiotom występującym po jednej i drugiej stronie.

Natomiast wymieniany przez Sąd Najwyższy przepis art. 373 k.p.c. odnosi się do zupełnie innej sytuacji. Chodzi w nim o ustalenie momentu, w którym powinno nastąpić przedstawienie akt sprawy sądowi rewizyjnemu. Tylko więc o to chodzi ustawodawcy w tym przepisie. I tutaj właśnie mówi się, że przesłanie akt do drugiej instancji ma nastąpić dopiero po doręczeniu rewizji stronie przeciwnej.

Z powyższych przyczyn teza Sądu Najwyższego nie może być akceptowana. Dodać należy, że przyjęcie proponowanej przez Sąd Najwyższy zasady doprowadziłoby do powstania wielu komplikujących postępowanie utrudnień. A przeciw założeniem procedury jest ułatwianie, a nie utrudnianie stronie obrony jej praw.

2. „Środek odwoławczy może być wniesiony w telegramie nadanym przez telefon; w takim wypadku środek odwoławczy uważa się za wniesiony w dacie nadania telegramu (art. 165 § 2 k.p.c.)”.

Uchwała SN z dnia 29 kwietnia 1977 r. III CZP 23/77, „Nowe Prawo” 1978, nr 6, s. 984.

Uchwała ta spotkała się z krytyką, i to aż w trzech publikowanych głosach. Glosator S. Dalka (OSP i KA 1978, poz. 139) nie może się zgodzić z poglądem, żeismo może być złożone lub wniesione przez telefon i doręczone w formie telegramu do sądu z momentem przeprowadzenia rozmowy telefonicznej lub nadania przez telefon. Zdaniem glosatora brak jest w tym wypadku podstawowego elementu, mianowicie „oddania” konkretnego pisma procesowego w polskim urzędzie pocztowym.

Co się tyczy glosy B. Bladowskiego (Nowe Prawo 1978, s. 984), to należy zauważyć, że glosator w gruncie rzeczy nie kwestionuje zasadności stanowiska Sądu Najwyższego, jeśli chodzi o zgodność uchwały z treścią art. 165 § 2 k.p.c., jednakże — zdaniem tego autora — „Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały powinien był wyrazić krytyczną ocenę takiej praktyki, przestrzegając przed upo-

wszechnianiem jej stosowania, gdyż narusza ona zasady procesowe umiarkowanego formalizmu”.

Wreszcie w trzeciej glosie, której autorami są S. Ligieża i J. Piotrowski (OSPIKA 1979, poz. 102), pisze się, że na aprobatę zasługuje teza orzeczenia tylko w części dotyczącej dopuszczalności wnoszenia zażalenia w telegramie na postanowienia zasądzające koszty procesu. Natomiast kwestionuje się dopuszczalność wnoszenia rewizji w takiej właśnie formie.

Stanowisko glosatorów nie zasługuje na akceptację. Faktem jest, że art. 126 k.p.c. określający, jakim warunkom powinno odpowiadać pismo procesowe, nie przesądza samej formy sporządzenia tego pisma. Dotychczasowa praktyka ograniczała się do pisma ręcznego i maszynowego. Jednakże nie znaczy to wcale, że tylko te formy zasługują na akceptację. Postęp techniczny zmusza nas do wprowadzania coraz to nowych form sporządzania pisma. Nie należy więc buntować się przeciwko tym zjawiskom, gdyż nie da się skutecznie odgradzić postępowania sądowego od ogólnego postępu. Zresztą — po co to czynić? Poczta, opierając się na treści nadanego telegramu sporządza przecież pismo, które zostaje doręczone do sądu. Fakt, że pismo to nie jest zaopatrzone w oryginalny podpis, nie ma większego znaczenia, gdyż brak ten może być usunięty na podstawie art. 130 k.p.c. Dotyczy to także opłat (chyba że chodzi o wpis „stały”, a pismo sporządzone zostało przez adwokata). Nadanie telegramu może być dokonane osobiście w urzędzie pocztowym lub za pośrednictwem telefonu. W jednym i drugim wypadku dochodzi do „oddania pisma procesowego w polskim urzędzie pocztowym” (art. 165 § 2 k.p.c.) Z tych zasad teza uchwały zasługuje na pełną akceptację.

VIII. Wynagradzanie radców prawnych

1. „Sporem o niedobór zawiniony w rozumieniu § 6 uchwały nr 40 Rady Ministrów z dnia 10 grudnia 1963 r. w sprawie zasad wynagradzania radców prawnych i referentów prawnych zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych, zjednoczeniach oraz bankach państwowych (M. P. Nr 94, poz. 438 z późniejszymi zmianami) jest spór o naprawieni przez pracownika szkody powstałej w mieniu powierzonym mu przez zakład pracy z obowiązkiem zwrotu albo wyliczenie się”.

Uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 28 czerwca 1979 r. V PZ 3/79, OSNCP 1979, poz. 161.

2. „Z mocy § 6 ust. 6 uchwały nr 400 Rady Ministrów z dnia 10 grudnia 1963 r. w sprawie zasad wynagradzania radców prawnych i referentów prawnych, zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych, zjednoczeniach oraz w bankach państwowych (M. P. Nr 94, poz. 438), p wejściu w życie uchwały nr 157 Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 1976 r. w sprawie wynagrodzeń wypłaconych poza planowanym funduszem płac (M. P. Nr 43, poz. 211), czyli po dniu 1 stycznia 1977 r. — radcy prawnemu, który uzyskał korzystny dla zakładu pracy wynik procesu sądowego lub arbitrażowego ze stroną mającą siedzibę za granicą, przysługuje dodatkowe wynagrodzenie w walucie polskiej w wysokości dwóch procent wartości sporu; łączna wysokość tych wynagrodzeń z mocy § 5 uchwały nr 157 nie może w roku kalendarzowym przekroczyć trzymiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego radcy prawnego

Orz. SN z dnia 6 czerwca 1978 r. I PR 37/78, „Gazeta Prawnicza” 1978, nr 23 i OSNCP 1979, poz. 14.

3. „Radcy prawnemu zatrudnionemu w przedsiębiorstwie, w którym obowiązuje zbiorowy układ pracy nie wymieniający radców prawnych wśród taksonomicznie wymienionych stanowisk uprawniających do specjalnego wynagrodzenia kwartalnego z tytułu karty skalnika, nie przysługuje roszczenie o wypłatę tego wynagrodzenia na podstawie § 9 uchwały nr 400 Rady Ministrów z dnia 10 grudnia 1963 r. w sprawie zasad wynagradzania radców prawnych (M.P. Nr 94, poz. 438)”.

Orz. SN z dnia 18 lutego 1980 r. I PR 13/80, OSNCP 1980, poz. 176

4. „Dodatkowe wynagrodzenie przysługujące radcom prawnym z tytułu zastępstwa w postępowaniu sądowym na podstawie § 6 uchwały nr 400 Rady Ministrów z dnia 10 grudnia 1963 r. w sprawie zasad wynagradzania radców prawnych i referentów prawnych zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych, zjednoczeniach oraz bankach państwowych (M.P. Nr 94, poz. 438) zalicza się — przy obliczaniu podstawy wymiaru emerytury lub renty — do zarobków uzyskanych w tym miesiącu, w którym nastąpiła wypłata tegoż dodatkowego wynagrodzenia”.

Uchwała SN z dnia 17 września 1980 r. II UZP 22/80, „Gazeta Prawnicza” 1980, nr 24.

IX. Kontrola sądowa nad samorządem

1. „Samorządowy charakter organizacji nie uzasadnia wyłączenia sporów między nią a jej członkami z drogi sądowej. Z istoty bowiem samorządu — a w szczególności samorządu zawodowego — wynika, że w sprawach samej organizacji i o stosunkach między nią a członkami decydują członkowie, a więc że stosunki te mają charakter stosunków opierających się na zasadzie równorzędności; to z kolei rozstrzyga o cywilnoprawnym charakterze tych stosunków i — tym samym — o ich podleganiu drodze sądowej (art. 2 § 1 k.p.c.). Odmienne jednak uregulowanie może co do określonej organizacji wynikać z normujących jej działalność przepisów ustawy. Tak np. z całokształtu uregulowania zawartego w ustawie z dnia 19 grudnia 1963 r. o ustroju adwokatury (Dz. U. Nr 57, poz. 309) wynika, że poza szczególnym wypadkiem przewidzianym w art. 78 ust. 1 pkt 8 tej ustawy (odwołanie do Sądu Najwyższego od uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej o skreśleniu z listy adwokatów z tej przyczyny, że adwokat nie daje rękojmi wykonywania zawodu zgodnie z zasadami ustroju PRL) droga sądowa w sprawach z zakresu wykonywania zawodu adwokackiego jest wyłączona”.

Orz. SN z dnia 7 lipca 1976 r. I CZ 39/76, OSNCP 1977, poz. 164.

Sytuacja prawna przedstawiona w powyższym orzeczeniu zmieniła się z chwilą powołania do życia Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz znowelizowania koleksu postępowania administracyjnego. Obecnie z mocy art. 196 § 2 pkt 17 k.p.a

decyzje rad adwokackich mogą być zaskarżone do sądu administracyjnego z powodu ich niezgodności z prawem, jeśli chodzi o uprawnienie „do wykonywania określonych czynności i zajęć”. To samo będzie się odnosiło do uchwał Naczelnej Rady Adwokackiej (odpowiednik decyzji administracyjnej), chociaż kwestie te nie były rozważane przez Sąd Najwyższy w cytowanym orzeczeniu, gdyż Sąd Najwyższy rozpoznawał sprawę przed powołaniem w życie NSA.

Nie można mieć natomiast żadnych zastrzeżeń do pierwszej części tezy SN, gdyż w istocie wszędzie tam, gdzie następuje zagrożenie praw cywilnych obywatela, droga sądowa jest dopuszczalna. Adwokat nie może przecież znaleźć się w gorszej sytuacji niż każdy inny obywatel.

Uzasadnienie orzeczenia zawiera pewne elementy dotyczące istoty samorządu adwokackiego oraz wynikających z tego konsekwencji prawnych. I tu muszę przyznać, że nie ze wszystkimi argumentami Sądu Najwyższego mogę się zgodzić. Wymagałoby to jednak szerszego opracowania, i to w osobnym artykule.

Orzeczenie było przedmiotem uwag zawartych w dwóch glosach publikowanych w „Palestrze” (rocznik 1978, nr 3, s. 58 i n.). W pierwszej glosie E. Mazur kwestionuje część uzasadniająca orzeczenia, natomiast w drugiej glosie K. Knoppek kwestionuje pogląd Sądu Najwyższego, że w stosunkach między samorządem a adwokatami stosuje się zasada równorzędności. Autor ten twierdzi, że w grę wchodzi raczej stosunek podporządkowania.

Wobec tego że obie glosy zawierają wiele wątków przekraczających zasięg interesującego nas orzeczenia, omówienie poruszonych w glosach spornych zagadnień nie może się znaleźć w niniejszym opracowaniu. Przyjdzie chyba na to czas z racji toczącej się dyskusji nad koncepcją niezawisłości adwokatury.

X. Emerytury

1. „Uchwała nr 100 Rady Ministrów z dnia 21 lipca 1978 r. w sprawie wcześniejszego przechodzenia na emeryturę pracowników społecznych zakładów pracy w okresie do dnia 30 czerwca 1979 r. (M.P. Nr 26, poz. 91) nie ma zastosowania do adwokatów-członków zespołów adwokackich”.

Orz. SN z dnia 26 czerwca 1980 r. II URN 69/80, OSNCP 1981, poz. 16.

Teza nietrafiona. W myśl art. 5 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 23 stycznia 1968 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym za pracownika uważa się adwokata z tytułu pracy w zespole adwokackim. Wymieniona ustawa kwalifikuje zespół adwokacki jako uspołeczniony zakład pracy. W świetle więc tej regulacji uchwała nr 100 ma zastosowanie do adwokatów pracujących w zespołach adwokackich, gdyż skierowana jest do pracowników w uspołecznionych zakładach pracy.

Wystąpienie posła Marii Budzanowskiej na posiedzeniu Sejmu PRL w dniu 12 czerwca 1981 r.

Wysoka Izbo!

W porównaniu z pełnym ekonomicznym konkretów wystąpieniem mojego przedmówcy, moje wystąpienie może się wydać pewnym dysonansem, będzie bowiem wy-

stąpieniem zawierającym wybrane refleksje na tematy polityczne, może nawet polityczno-moralne. Refleksje subiektywne. Sądzę bowiem, że tu w Sejmie, w czasie obrad plenarnych, w nowym języku politycznym jest miejsce na wymianę poglądów i myśli z takich refleksji wyptywających.

Dziś, jak we wrześniu ubiegłego roku, jesteśmy po następnej kulminacji napięcia społecznego i — tak jak wówczas — w obliczu najistotniejszego zagrożenia. Jak wówczas też jesteśmy w okresie zdecydowanego i powszechnego opowiedzenia się za odnową, jako jedyną drogą realizacji socjalizmu w Polsce. W różnicy dziesięciu miesięcy jest jednak VI Plenum i XI Plenum, które jednoznacznie uczyniło z Partii gwarantem odnowy w naszym kraju. Życzę — myślę — że życzę też całe społeczeństwo — aby swą przewodnią rolę partia klasy robotniczej w odnowie socjalistycznej ojczyzny wypełniła.

Zadajemy sobie znowu pytanie, jak wyjść z tego rozległego, wielopłaszczyznowego kryzysu. I musimy dawać odpowiedź i dać, nareszcie dać odpowiedź wspólną i przy tym szybko realizowaną. Zbyt wiele bowiem czasu straciliśmy dotychczas na dyskusję, na rozważania, na aprobatę samej istoty rzeczy zamiast na jej realizowanie. Nadal przecież nie mamy globalnych zadań, globalnych kierunków przekształcania funkcjonowania naszego państwa, życia gospodarczego zgodnie z kierunkami odnowy. I myślę, że ten brak, ten zbyt wielki czas poświęcony na dyskusję, jest też chyba jedną z istniejących, a więc liczących się przyczyn dalszej destrukcji.

Ogrom zadań — prawie jeszcze nietkniętych w październikowej odnowie — wymaga określenia szczegółowego, dokładnego, prostego. Nie tylko dla wiedzy o rzeczywistym stanie Rzeczypospolitej, ale dla podjęcia tych działań jako szybkich i skutecznych w polityce, w Sejmie, w rządzie, w społeczeństwie. Czas polityczny wymaga szybkości decydowania, wymaga też niezostawiania wolnych pól pozabawionych działania władzy, a szczególnie w sprawach oczywistych, słusznych i akceptowanych społecznie. Jedną więc z odpowiedzi na pytanie: „Jak wyjść?” — jest również odpowiedź związana z potrzebą zmiany metody działania.

Spełnianie przez rząd i wszystkie jego agendy zarządzenia wyprzedzającego, wychodzącego naprzeciw dążeniom społecznym, wymaga też jasnego a stanowczego podania, dlaczego niektóre dążenia nie są słuszne bądź też dziś nie są słuszne i uwzględnione być nie mogą.

Potrzebna jest w działaniach władzy metoda, którą nazwę metodą władzy otwartej i dynamicznej. Jeszcze przed wprowadzeniem nowych struktur zarządzania — mimo istnienia przecież grup nacisku składających się nadal z tych, którzy mają swój udział w dzisiejszym stanie kraju — przed ostatecznym wprowadzeniem reformy gospodarczej dynamika władzy państwowej jest zdolna budować jej autorytet społeczny, powagę rządu i urzędów, chronić przed destabilizacją funkcjonowania państwa. Mamy przecież władzę zdolną do rządzenia, zwiększymy jednak, zwiększymy wszyscy jej dynamiczność i skuteczność.

Podstawowym również warunkiem istnienia naszego narodu i państwa, przywrócenia jego niezachwianego bytu jest praworządność, a podstawowym zadaniem jest jej zupełne przywrócenie. W niedostatecznym zakresie podjęliśmy tę pracę, również co do metod działania. Nie może być w nich opieszałości i bierności, musi być szybka zdolność reagowania na czyny i działania niezgodne z prawem bądź wprost przestępne. Ale musi być także jednakowa dla wszystkich równość wobec prawa, wyrażająca się w przestrzeganiu prawa przez każdego obywatela i każdy organ państwowy, wyrażająca się także w identycznym stosunku prawa do każdego, niezależnie od miejsca i pozycji w społeczeństwie. Żaden funkcjonariusz państwowy

nie może być też identyfikowany z państwem i stawiany ponad prawem. Postawy takie godzą w państwo socjalistyczne, są sprzeczne z prawem i samo państwo niech się przed nimi stanowczo broni, zyskując autorytet zgodności z powszechnym odczuciem sprawiedliwości.

W naszej kulturze politycznej mamy szczególne wyczulenie wobec moralnych aspektów polityki i wysokie oczekiwania wobec ludzi, którzy zajmują się polityką bądź sprawują władzę. W codziennym działaniu władzy wartości te można najłatwiej i najpełniej realizować przez prawo, pełne stosowanie się do niego. Żyjemy w czasie, w którym w procesie polityki mamy gwałtowne przyspieszenie. Fakty społeczne rodzą nowe prawo i rodzi je również potrzeba reformy państwa, rodzą je porozumienia społeczne.

Proces odnowy, proces odrodzenia państwowego, jest równocześnie procesem intensywnego tworzenia prawa, ale on też określa jego granice. W tych granicach i w tym procesie decyzje polityczne dotyczące wszystkich obywateli powinny się wyrażać wyłącznie w postaci aktów prawnych. Nie może nam przestać towarzyszyć świadomość, że takich rozwiązań wymaga ochrona socjalizmu i praw obywateli równocześnie. Nie są to zadania przeciwstawne. Tu jest też miejsce i rola Sejmu, miejsce na poselską odpowiedzialność.

Jest dla nas wszystkich oczywiste, że musimy się wszyscy dyscyplinować — jednostkowo i zbiorowo. Nie może to być jednak dyscyplina dezintegrująca czy antagonizująca w układach: państwo i obywatele. Nie zmuszamy się do wyboru między racją Kreona a racją Antygony. Połączmy te racje. Zlikwidujmy takie alternatywy wspólnotą ideałów, wspólnotą ustroju i naszym stosunkiem do Ojczyzny — tym z uczuć i tym z umysłów wpływającym — przez rzetelną realizację socjalizmu.

Kilka słów, kilka refleksji jeszcze o relacji: państwo, obywatele, wolność. Państwa już dzisiaj z tej mównicy zdania na ten temat. Moje refleksje związane są z myślą, że państwo nasze jest formą realizacji społeczeństwa ludzi równych i wolnych. Wolnych jednak nie tylko przez prawo do indywidualności, ale i przez dobrowolne jego ograniczenie do praw innego człowieka. To państwo nam te wolności realizuje o tyle, o ile my wspomagamy je w działaniu na rzecz narodowej wspólnoty. Nie tylko o tyle, ile od państwa żądamy i bierzemy, ale również o tyle, ile mu dajemy. Państwo nie może jednak instrumentalnie traktować obywatela, ale czynić musi zawsze z niego podmiot i cel swego działania.

Mówię o tym w trosce, abyśmy w emocji bądź racji wyższej, a również w poczuciu zagrożenia bytu państwowego nie popełnili błędu stawiania alternatywy: bądź państwo — bądź obywatel. Takiej alternatywy nie ma i niczyj jednostkowy egoizm nie zmienia powszechnej obywatelskiej identyfikacji się z naszym państwem. Mistrz polskiej prozy Henryk Sienkiewicz wyraził myśl: „Biada narodom, które kochają więcej wolność niż Ojczyznę”. Odnosiło się to co prawda do Polski szlacheckiej, ale jak cień niesie się przez naszą historię ta myśl, tworząc czasem w czyjejs świadomości groźną alternatywę: „albo... albo...” Albo wolność, albo Ojczyzna.

Przyszło nam żyć w czasie i w ustroju, w którym od nas zależy zespolenie tych dwóch części jednego w zasadzie członu, przekształcenie alternatywy w kompensatę. Stanie się to jednak wtedy, kiedy prawem powszechnie akceptowanym, ale tylko o prawem, określimy granice wolności w naszej Ojczyźnie.

Historia oszczędzała nam, Polakom, wielkich ruchów społecznych. Mimo jednak braku doświadczeń w tym zakresie, z racji ideowych bądź z racji moralnych uznaliśmy i uznajemy drogę porozumienia, consensus społeczny za jedyny sposób

likwidacji napięć społecznych. Przekształćmy ten consensus z likwidacji na zapobieganie napięciom na każdej płaszczyźnie zbiorowego działania: w organizacjach politycznych i społecznych, wszystkich związkach zawodowych, w organach państwowych.

Korzystajmy więcej i lepiej z wielkiego bogactwa obudzonego obywatelskiego myślenia, obudzonego dla socjalizmu, nie przeciwko niemu, akceptującego przecież jego podstawowe pryncypia. Sprzężenie tego obywatelskiego myślenia z państwem, jego funkcjonowaniem jest wielką, a nie wiem, czy nie najważniejszą szansą zapobiegania destrukcji procesów społecznych. Połączenie polskiej tradycji demokratycznej z pryncypiami socjalizmu jest drogą do samodzielnego pokonania trudności, spełnieniem polskiej racji stanu, wypełnieniem naszych sojuszy, a więc trwałym i konstruktywnym uczestnictwem w pokoju świata.*

Instynkt narodowej samoobrony i świadoma odpowiedzialność za siebie i innych — to kryteria, o których ani na chwilę nie wolno zapomnieć nikomu z nas, nigdy. One też są z nami dzisiaj, w naszej trosce o urzeczywistnienie woli odnowy życia naszej Ojczyzny bez zakłóceń. One towarzyszą nam na sali sejmowej niezależnie od tego, gdzie siedzimy: wyżej czy niżej. One są też w całym naszym polskim społeczeństwie. Skupić je, zorganizować, wykorzystać — to nasze zbiorowe zadanie.

poseł na Sejm PRL
adwokat

Maria Budzanowska

List otwarty do Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej Prof. Dra Kazimierza Buchały

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W związku z objęciem przez Pana Profesora zaszczytnego stanowiska Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej pragnę złożyć Panu wyrazy należnego szacunku, gratulacje oraz najlepsze życzenia powodzenia w pracy i osobistej satysfakcji z jej wyników. Podobnie jak wielu Kolegów jestem szczególnie rad z tego, że na czele naszego środowiska staje wybitny przedstawiciel nauki prawa, reprezentant naszej sławnej jagiellońskiej Alma Mater, otoczonej w naszym kraju powszechnym poważaniem i szacunkiem.

Rozumiem, że stoją przed Panem, Panie Profesorze, liczne i poważne zadania. Sądzę, że na plan pierwszy wysuwa się staranie o ostateczne uchwalenie ustawy o ustroju adwokatury, podstawy naszej pełnej samorządności, która pozwoli na nowelizację szeregu aktów prawnych regulujących nasze życie wewnętrzne i określających nasze miejsce w społeczności, że pilnych prac wymagać będzie reorganizacja szkolenia aplikanckiego, niezbędna w świetle zmian zasad rekrutacji młodzieży do naszego zawodu, że, wreszcie, poświęci Pan swą uwagę konieczności i celowości objęcia sferą działania Naczelnej Rady Adwokackiej nie tylko adwokatów i aplikantów adwokackich, lecz także licznych radców prawnych. Wszyscy jesteśmy Kolegami służącymi temu samemu społeczeństwu, wszyscy wyrastamy z jednego pnia i czas najwyższy by także organizacyjnie nasze życie korporacyjne wspólnymi ramami objęło nas wszystkich.